

MOJE SPOTKANIA Z PANEM PROFESOREM ZBIGNIEWEM BACIEM

Pierwsze spotkanie

Był początek października 1965 roku. Miałem 20 lat i byłem studentem trzeciego roku Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Na pierwszych zajęciach z tzw. mieszkaniówki zostałem przydzielony do grupy Pana mgr inż. arch. Zbigniewa Bacia, starszego asystenta w Katedrze Pana Prof. Tadeusza Brzozy. Była to najbardziej wymagająca katedra na Wydziale Architektury i powszechnie mówiono, że „kto zaliczy Brzozę, to ma już dyplom architekta w kieszeni”. Wielu studentów zaliczało ten przedmiot przez kilka lat, a część nigdy nie zaliczyła, gdyż wymagania były naprawdę duże.

Pan mgr Z. Bać na zajęciach był „prawą ręką” Pana prof. T. Brzozy. Cotygodniowe zajęcia zaczynały się przeglądem projektów. Pan prof. T. Brzoza sprawdzał z całą swoją „świętą” czy jest komplet, czyli wszystkie rzuty, przekroje, elewacje i perspektywy. Korektę można było otrzymać jedynie mając ww. komplet w skali 1:100 lub 1:50, szczegółowe przekroje obowiązkowo musiały być w skali 1:50, a nawet 1:20.

Pan Prof. T. Brzoza, pykając fajkę, chwalił przy mnie Pana mgr Z. Bacia powtarzając, że Pan Zbigniew to bardzo dobry architekt, laureat wielu konkursów, ekspert od projektowania szkół, a jego uwagi są bezcenne, „święte”.

W grupie projektowej było wtedy 6-8 osób, ale nie wszyscy mieli co tygodnia ww. komplety, a zatem korekta mojego projektu – domu kultury trwała ponad jedną godzinę. Przez ten czas i przez cały semestr, Pan mgr Z. Bać nie odezwał się do mnie ani razu, ale bez przerwy nakładał kolejną kalkę i rysował różne warianty. Nigdy nie było wiadomo, który wariant jest najlepszy i na którym należy się wzorować. Wszystkie rysunki musiały być rysowane bardzo starannie, wyłącznie ołówkiem. Bardzo ważnym było, aby kalki z rysunkami były bardzo czyste, bez rozmazanego ołówka. Wymagało to ciągłego mycia plastikowych ekierok i przykładnicy oraz rąk (rysowałem często w cienkich rękawiczkach, osłaniających lekko wilgotne ręce)

W czasie korekt zwracałem uwagę na spracowane ręce Pana mgr Z. Bacia, popękane niemal do krwi od wapna i zaprawy. Nie śmiałem pytać, ale była jedna odważna koleżanka (tzw. „miss roku”), Irena Grzejdziak, która pytała, i współczując ubolewała nad ciężką pracą Pana mgr przy budowie własnego atrialnego domu.

Wtedy też widziałem nawet lekki, dyskretny uśmiech na zawsze poważnej twarzy starszego asystenta Pana mgr Z. Bacia.

Przejęciowe oddania projektu należało dostarczyć w wyznaczonym terminie, punktualnie do godziny 12 00, kiedy to Pan mgr Bać zamykał na klucz drzwi katedry i „klamka zapadała”. Żadne donoszenia i uzupełnienia nie istniały, a brak przejściowego oddania wiązał się automatycznie z niezaliczeniem najważniejszego przedmiotu na trzecim roku studiów. Kilka minut przed dwunastą do Katedry przybiegały z projektami „Murzynki”, nasze koleżanki. Twarze tych dziewcząt były czarne od ołówków po całonocnych zmaganiach, ale nie było już czasu aby umyć bardzo przemęczone buzie ładnych studentek. Nota bene, w tym czasie na jedno miejsce na egzaminie wstępnym na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej przypadało kilkunastu kandydatów, około 50% stanowiły panie.

Moje drugie spotkanie po studiach

W czasie moich studiów, które trwały praktycznie 6 lat (11 semestrów + dyplom, a obrony rozpoczynały się w maju), prawie nie spotykałem się z Panem dr Z. Baciem.

Moje zainteresowania wiązały się z obiektami użyteczności publicznej i katedrą Pana prof. Andrzeja Frydeckiego, gdzie robiłem dyplom magisterski. Po skończeniu studiów sporadycznie mijaliśmy się w latach 1968 – 1970 z ówczesnie docentem, Panem Zbigniewem Baciem, gdyż przez 1 tydzień w miesiącu uczestniczyłem w dwuletnich studiach podyplomowych z urbanistyki. (Pracowałem wtedy w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach w WBUA i w tamtejszej pracowni urbanistycznej oraz w ZUP.)

W tym czasie we wrocławskim środowisku medycznym panowały bardzo pochlebne opinie o Panu doc. Z. Baci, jako człowieku – duszy towarzystwa, rozrywkowym kompanie wszelkich spotkań. Nie mogłem absolutnie w to uwierzyć, pamiętając Jego kamienną twarz podczas korekt przez cały semestr, gdy nie odezwał się do mnie ani jednym słowem.

Wiosną 1971 roku wracałem pociągiem z Warszawy do Wrocławia i na korytarzu przy oknie zauważyłem Pana doc. Z. Bacia. Grzecznie, nieśmiało ukloniłem się i wtedy po raz pierwszy zobaczyłem Jego płomienny uśmiech. Pamiętał dokładnie mój projekt (dom kultury) i powiedział, że dostałem tylko 4+, ponieważ piątek nie stawiano. Rozpoczęła się nadzwyczaj sympatyczna rozmowa, również o wspólnych znajomych ze świata wrocławskiej medycyny. W wagonie restauracyjnym przy zakrapianej kolacji dojechaliliśmy do Wrocławia, żałując, że ta podróż tak szybko się skończyła.

Wtedy uwierzyłem, że to dusza towarzystwa i nadzwyczaj sympatyczny człowiek, jak mówili mi o Nim nasi wspólni znajomi.

Powrót na uczelnię – tragiczna śmierć Pana prof. Tadeusza Brzozy

W październiku 1971 roku powróciłem do Wrocławia i zacząłem pracę na stanowisku starszego asystenta w Zakładzie Urbanizacji i Planowania Przestrzennego I-1. W zasadzie nikt z moich kolegów nie zdawał sobie sprawy, że pracowałem w Gliwicach, gdyż miałem cały czas kontakt z Wydziałem Architektury PWr (przez 2 lata uczestniczyłem w ww. studiach podyplomowych, a w trzecim roku 2 razy w tygodniu dojeżdżałem na wieczorne zajęcia na studiach doktoranckich).

Pan docent Zbigniew Bać powitał mnie wtedy z radością na Wydziale jako wice dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki ds. współpracy z instytucjami pozauczelnianymi. Często spotykaliśmy się, gdyż Pan Dyrektor był zainteresowany moimi doświadczeniami zawodowymi w Gliwicach oraz zorganizowaniem przeze mnie poważnego zlecenia dla I-1 na prognozę komunikacji miasta Gliwice w oparciu o 30 tysięcy wypełnionych ankiet, które dotyczyły ruchów mieszkańców do pracy i usług.

Pan doc. Bać interesował się praktyką zawodową pracowników dydaktycznych i uważał, że nie można nauczać projektowania, jeśli nie projektuje się samemu i nie realizuje się tych projektów. Moją 3-letnią praktykę zawodową w Gliwicach uważał za właściwe, a wręcz obowiązkowe przygotowanie do pracy dydaktycznej ze studentami.

Często opowiadał mi o swoim szefie, Panu prof. T. Brzozie, zwanym „Bacą” oraz swojej współpracy z profesorem, który był wielkim autorytetem dla Niego i Jego małżonki, Pani dr Elżbiety Król Bać, pracującej również w Zakładzie Pana prof. T. Brzozy. (W październiku 1968, po tzw. wypadkach marcowych, na Politechnice Wrocławskiej zlikwidowano katedry i w ich miejsce powstały zakłady.)

Był rok 1978, kiedy to dotarła tragiczna wieść o śmierci Pana prof. Tadeusza Brzozy. Zginął On w zderzeniu czołowym z Syreną jadąc Fiatem 126P (maluchem). Miał 67 lat.

W niedługim czasie po tym Pan doc. Z. Bać wyjechał na Uniwersytet w Mosulu do Iraku, gdzie reprezentował wszystkich polskich nauczycieli akademickich na tej uczelni. Po kilku latach spotkaliśmy się w Mosulu.

Spotkanie w Mosulu, wiosna, lato 1983 rok

Jeszcze przed stanem wojennym rozważałem możliwość wyjazdu do Iraku i współpracy z Panem prof. Z. Baciem, przygotowując się do egzaminu na certyfikat z prawem do prowadzenia wykładów na uczelniach anglojęzycznych. Niespodziewanie otrzymałem teleks z ofertą pilnego podjęcia pracy na Uniwersytecie w Mosulu. Spotkanie z Panem prof. Z. Baciem było bardzo serdeczne. Rozpoczęło się prywatnym zaproszeniem na kolację w mosulskim mieszkaniu Państwa Baciów. Podczas tego wieczoru Pan prof. pokazał mi zamkniętego w słoiku, małego skorpiona, ostrzegając, że ukąszenie jest śmiertelne. Ta prezentacja i ostrzeżenie Pana profesora wkrótce uratowało mi życie przy spotkaniu z dużym skorpionem w naturze. Nigdy o tym nie zapomnę.

Niedługo po tym spotkaniu odbył się bal powitalny w związku z moim przybyciem, co było zwyczajem po przyjeździe nowego polskiego pracownika na uniwersytecie w Mosulu. Gwiazdą wieczoru był Pan prof. Bać, który zażyczył sobie specjalne, jordańskie czarne oliwki w puszkach, największy Jego przysmak. Przy pomocy kolegów udało mi się z trudem zdobyć ten specjał.

W długich rozmowach „szkoleniowych” Pan prof. Z. Bać wprowadził mnie w tajniki lokalnych uwarunkowań, które mogą mieć miejsce w sytuacji ówczesnej wojny iracko-irańskiej. Najważniejszym tematem było podniesienie poziomu studiów, aby mosulski wydział był najlepszy w Iraku oraz poza jego granicami.

W czerwcu 1983 roku Pan prof. Bać, lider i faktyczny szef Wydziału, zwany „Hadżim” (formalnie dziekanem był Irakijczyk) przeprowadził pierwsze obrony prac inżynierskich na 5-letnich studiach. Uczestniczący w obronach przedstawiciele ministerstwa szkolnictwa wyższego (doświadczeni architekci iraccy z międzynarodowymi osiągnięciami i uznanymi realizacjami) ocenili poziom dyplomów i wiedzę studentów na tym „polsko-wrocławsko-mosulskim” wydziale jako bardzo wysoki i bezkonkurencyjny w Iraku.

Po obronach większość kolegów kończyła kontrakty wraz z Panem prof. Z. Baciem. Po wakacjach w Polsce wróciłem do Mosulu z oficjalnym upoważnieniem Jego Magnificencji Rektora Politechniki Wrocławskiej do reprezentowania Jego i polskich nauczycieli akademickich przed wszelkimi władzami irackimi. W ten sposób oficjalnie, przez następne lata pracy w Iraku, byłem następcą Pana prof. Z. Bacia w tym kraju.

Habitaty polsko-syryjskie w Homs

W czasie mojego 2-krotnego pobytu na Uniwersytecie w Mosulu w latach 1983 – 1990, dwa razy w roku (w czasie zimowej przerwy międzysemestralnej i w czasie letnich wakacji) spotykałem się z Panem Prof. Z. Baciem. Interesował się On bardzo „swoim” Wydziałem Architektury na Uniwersytecie w Mosulu. Szczególnie pytał o konkursy i poziom nauczania w powiązaniu praktyki projektowej nauczycieli akademickich i studentów w Consulting Office College of Engineering z dydaktyką. Pan Prof. Z. Bać udzielał mi wielu cennych rad oraz uwag i planował swój powrót do Mosulu. Wojna iracko – kuwejcka i jej następstwa zniweczyły nasze plany na zawsze.

W tym okresie Pan Prof. Z. Bać, będąc we Wrocławiu, pełnił rolę promotora wielu prac doktorskich architektów arabskich, szczególnie z Syrii. Cały czas zajmował się On również przygotowaniem swoich sławnych, historycznych corocznych Habitatów – międzynarodowych konferencji naukowych połączonych z warsztatami projektowymi, dokumentowane każdorazowo książkowymi wydawnictwami. (Jeszcze trzy dni przed Jego śmiercią, ustalaliśmy tematykę mojego referatu na Habitat 2021r).

W 2005 roku odbyły się wspólne „habitaty” Pana Prof. Z. Bacia z Uniwersytetem w Homs (Syria). Na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Homs kadra syryjska między sobą rozmawiała po polsku, gdyż większość z niej obroniła prace doktorskie, kierowane przez Pana Prof. Z. Bacia.

„Habitaty” w Homs były w wieloletniej historii habitatów chyba najciekawsze ze względu na bogatą tematykę oraz bardzo liczny udział architektów z różnych krajów. Była to również chyba najdroższa dla Uniwersytetu w Homs, międzynarodowa konferencja, która mogła stanowić konkurencją dla naukowych renomowanych konferencji w Arabii Saudyjskiej. W tych habitatach w Homs uczestniczyła delegacja z Królewskiego Uniwersytetu w Arabii Saudyjskiej pod przewodnictwem dziekana tamtejszego Wydziału Architektury.

Razem z Panem Prof. Z. Baciem, starałem się (jako prodziekan, reprezentowałem Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej) nawiązać współpracę z tym Uniwersytetem w Arabii Saudyjskiej, którego dziekan bardzo wysoko ocenił Habitaty Pana. Prof. Z. Bacia. Był on poważnie zainteresowany współpracą z nami, szczególnie znając nasze doświadczenia w Iraku i bardzo wysoki poziom absolwentów „naszego” Wydziału w Mosulu, których poznał u siebie w Arabii Saudyjskiej.

Listy intencyjne, firmowane przez Prorektora Politechniki Wrocławskiej, Pana Prof. Jerzego Świątka nie doprowadziły jednak do tej ciekawej współpracy.

„Proces deprecjacji urbanistyki i architektury oraz jej ujemne skutki dla ładu przestrzennego i rozwoju społeczno-gospodarczego Polski po roku 1990”

Analiza deprecjacji urbanistyki i architektury, szczególnie po roku 1990 w Polsce i diagnoza poprawy istniejącego stanu rzeczy to temat, który mocno leżał na sercu Panu Profesorowi Zbigniewowi Baciowi, szczególnie w okresie wieloletniego pełnienia przez Niego funkcji Przewodniczącego Komitetu Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk.

Temat ten był i jest również dla mnie bardzo ważny od 1991 r., kiedy to w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Restrukturyzacji Regionu Wałbrzyskiego powstał model pilotażowej restrukturyzacji dla Polski (prezentowałem go na międzynarodowej konferencji w Smardzewicach k. Łodzi 26-28.06.1991 r. „Restrukturyzacja starych okręgów przemysłowych – doświadczenia zachodnie a sytuacja w Polsce” publ. CUP, Friedrich Ebert Stiftung, UW w Łodzi, ss. 76-83 i 173-174).

Opracowanie „Proces deprecjacji urbanistyki i architektury oraz jej ujemne skutki dla ładu przestrzennego i rozwoju społeczno-gospodarczego Polski po roku 1990”, to wynik wieloletnich moich spotkań i dyskusji z Panem Prof. Z. Baciem, który uważał, że gospodarka przestrzenna jest bezwzględnie najważniejsza w procesie rozwoju społeczno – gospodarczego każdego kraju, a szczególnie krajów tzw. postkomunistycznych z Polską na czele.

Dnia 20 marca 2014 r. w siedzibie Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu odbył się wykład pt.: Procesy deprecjacji urbanistyki i architektury w okresie polskiej transformacji po roku 1991 (prelegent dr R. Pustelnik, konsultant Prof. Z. Bać) w oparciu o ponad 30-stronicowe obszernie opracowanie. Treść tego opracowania zaakceptowali członkowie Komisji Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk Oddział we Wrocławiu przesyłając je z prośbą o akceptację do Komitetu Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Zamiarem było przekazanie ww. opracowania Posłom i Rządowi Rzeczypospolitej Polski w celu uchwalenia pilnych niezbędnych prorozwojowych zmian w polskim ustawodawstwie, dotyczących całokształtu gospodarki przestrzennej.

Pomimo wielkiego zaangażowania Pana Prof. Z. Bacia, jako Przewodniczącego Komitetu Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk, nie udało się Jemu przebrnąć przez napotkane bariery.

Bardzo ważne dla rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju idee Pana Prof. Z. Bacia, związane z koniecznym i pilnym zwiększeniem roli architekta-urbanisty i walka z deprecjacją tego zawodu, są cały czas aktualne i Jego uczniowie (również ja) czują się w obowiązku kontynuować działania Pana Profesora.

Architektura i Urbanistyka na Uniwersytecie Zielonogórskim

Na początku października 2014 r. w moim biurze BAU-Project we Wrocławiu rozmawiałem z Panem Prof. Z. Baciem o strategii działań Komitetu Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk przy opracowywaniu projektów ustaw, uwzględniających istotne dla rozwoju Polski znaczenie gospodarki przestrzennej (to znaczy planowania przestrzennego, urbanistyki, architektury i budownictwa).

Rozmawialiśmy też o kształceniu architektów-urbanistów, jako menadżerów i kompetentnych projektantów we wszystkich skalach urbanistyczno-architektonicznych. Wspólnie uważaliśmy, że konieczna jest pilna, radykalna zmiana programów studiów architektonicznych w Polsce. Absolwenci tych studiów muszą być rzeczywiście przydatni w procesie dynamicznego rozwoju Polski. Wtedy, jak kiedyś na egzaminach wstępnych, będzie kilkunastu kandydatów na jedno miejsce na studia, a polskie wydziały architektury zyskają wysokie, prestiżowe pozycje w rankingach światowych.

W czasie tej rozmowy Pan Prof. Z. Bać zaproponował mi pracę w swojej Katedrze Architektury i Urbanistyki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Znając prawie pół wieku Pana Prof. Z. Bacia zgodziłem się na pełny etat, wierząc, że jest On w stanie stworzyć w Zielonej Górze modelowy Wydział Architektury w Polsce, godny Jego Nazwiska. Jednocześnie wiedziałem o przychylności Dziekana Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, Pana Prof. Jakuba Marcinowskiego (mojego kolegi jeszcze z Mosulu), dla kształcenia architektów na najwyższym poziomie na Uniwersytecie Zielonogórskim. Również bardzo dobre relacje Pana Dziekana Prof. Jakuba Marcinowskiego z Jego Magnificencją Panem Prof. Tadeuszem Kuczyńskim sprzyjały takim założeniom i mojej decyzji o podjęciu pracy na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Najbardziej ciekawymi dla mnie były organizowane przez Pana Prof. Z. Bacia wakacyjne warsztaty naukowe dla pracowników naukowo-dydaktycznych Jego Katedry ze względu na tematykę związaną z rozwojem miasta Zielona Góra i subregionem zielonogórskim. W ich wyniku powstała „Nowa koncepcja aktywizacji powiązań przestrzenno-gospodarczych regionu lubuskiego z miastem Zielona Góra”. Koncepcja ta była potem rozwijana przez studentów, którzy projektowali miasta satelitarne wokół Zielonej Góry w ramach mojego przedmiotu „projektowanie miast”.

Byłem też pod wrażeniem dokształcania kadry naukowej poprzez organizowanie przez Pana Prof. Z. Bacia objazdowych konferencji i obserwacji sztandarowej, nowoczesnej architektury i urbanistyki w krajach Europy Zachodniej i Skandynawii.

Razem z Panem Prof. Z. Baciem i ówczesnym dziekanem, Panem prof. J. Marcinowskim, planowaliśmy stworzenie biura projektowego przy Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, w którym, podobnie jak na

uniwersytecie w Mosulu, studenci mogliby wykonywać projekty realizacyjne na zaliczenie przedmiotów projektowych i mieć własne współautorskie realizacje już w czasie studiów.

Na wielkie uznanie zasługuje Wydawnictwo Katedry Architektury i Urbanistyki nr.1, 2014-2015, powstałe z inicjatywy Pana Prof. Z. Bacia, prezentujące bardzo wysoki poziom prac powstałych w Katedrze.

Nagła śmierć wybitnego polskiego architekta, Pana Profesora Zbigniewa Bacia zakończyła na zawsze nasze spotkania.